Nr. 137. — **Rocznik XXI.** **Czwartek, 16 czerwca 1892.**

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1892 Abtheilung II. s. No. 48.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNANSKIEGO:
Rajchmann i Fendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Z powodu uroczystego święta Bożego Ciała następny numer „Kuryera“ wyjdzie w piątek.

Poznań, 15 czerwca.

Z bieżącéj chwili.

(Narodowa konwencya w Minneapolis i jéj uchwały. — Jeszcze Kilonia i Nancy.)

Bądź to pod rubryką telegramów, bądź to na tem miejscu, donosiliśmy, że w Minneapolis w Stanach Zjednoczonych Północnéj Ameryki zgromadziła się narodowa konwencya republikańska, celem zamianowania kandydata do godności prezydenta.

Dzisiaj odbieramy szczegóły z całego przebiegu obrad, które obfitują w ciekawe i ważne momenta. W piątek o godzinie 12 zawezwano delegowanych rozmaitych stanów, aby po kolei wymieniali swoich kandydatów do urzędu prezydenta. Wolcott z Kolorady zaprojektował Blaine'a, Thomson z Indianii obecnego prezydenta Harrisona. Nazwisko ostatniego wywołało znacznie większą radość, niż nazwisko Blaine'a, chociaż dzika manifestacya dla ostatniego trwała całe dwadzieścia pięć minut. Thomson umacniał swój projekt następującem przemówieniem:

„Projektuję nominacyą, która każde wierne republikańskie serce sympatyą napełni. Domagam się nominacyi męża, który nie chce się wynosić ponad innych wielkich republikanów. Nie będę tu sławił jego historyi życia, gdyż stanie się to przy wyborach w tak wymownych i głębokich słowach, iż podobnie żaden kraj nie uczcił swoich mężów. W prostych więc słowach projektuję konwencyi żołnierza i męża stanu, Benjamina Harrisona z Indianii na kandydata do prezydentury Stanów Zjednoczonych.“

Po nim powstał Chauncey Depew i poparł kandydaturę Harrisona.

„Żaden rząd od czasów Jeffersona — mówił on — nie rozwiązał tylu trudnych i ważnych problemów. Chili odebrała tak stósowną naukę, iż teraz nie poważy się zapewne żaden naród znieważyć sztandaru amerykańskiego i mordować amerykańskich marynarzy. Niemcy i Anglia poznały w Samoa, że Stany Zjednoczone stały się światową potęgą. Sprawa połowu fok na zatoce Baringa, któréj nie zdołał załatwić prezydent Cleveland, załatwiona została w sposób odpowiadający godności kraju. Zawarto układy z zagranicznemi rządami, aby bimetalizm ogólnie zaprowadzić i tem samem rozwiązać problema finansowe. Taryfa celna, nad którą tak długo pracowano, jest obecnie prawnie ustanowioną i chroni amerykański przemysł od zagranicznéj konkurencyi. Rozsądne traktaty otworzyły farmerom i fabrykantom rynki światowe. Podatki zniżono, a dobrobyt kraju jest ogólny i tak wielki, iż żadne państwo równać się z nami nie może.

Czyjaż to zasługa? — wyłącznie prezydenta Harrisona!“

Głosowanie rozpoczęło się o godzinie 3 wedle alfabetycznego porządku stanów. Przy pierwszem już głosowaniu zwyciężył Harrison. Odebrali: Harrison 535, Mac Kinley 182, Blaine 182, Reed 4, Lincoln 1 gł.

Gdy oznajmiono wynik wyborów, powstał szalony tumult. Delegowani powskakiwali na krzesła i krzyczeli, rzucając do góry kapelusze. Damy powiewały chustkami i wachlarzami, a orkiestra zagrała marsza tryumfalnego. Radość nie miała końca, a spotęgowała się jeszcze, gdy na wniosek Mac Kinleya uczyniono wybór jednogłośnym. Ogólna liczba głosów wynosiła 904; do nominacyi było więc koniecznie potrzebne 453 głosy.

Gdy się wieczorem konwencya ponownie zgromadziła, zaprojektowali delegaci stanu Now-Jorskiego wśród ogólnego zadowolenia Withelawa Reida na wiceprezydenta. Wybrano go jednogłośnie po dłuższych rozprawach i na tem zamknięto posiedzenie konwencyi.

W sprawie zjazdu kilońskiego rozpisuje się prasa rosyjska w dalszym ciągu, ujawniając przy téj sposobności charakterystyczne i ciekawe poglądy.

„Seryą artykułów z okazyi zjazdu w Kilonii — piszą „St.-Pet. Wied.“ — rozpoczęła informacya o wielkiem zaniepokojeniu w Zofii (?). Istotnie Stambułow musiał przekonać się o tem, że gdy Rosya wejdzie w porozumienie z Niemcami, koniec dyktatury tego małego Bismarcka musi nastąpić.

„Wątpliwą jest wszakże rzeczą, czy w Kilonii rozprawiano o Bułgaryi, względem któréj dyplomacya rosyjska zachowuje się z niekłamanym indeferentyzmem. (!)

„Now. Wrem.“ polemizuje z organem ks. Bismarcka, monachijską „Allg. Ztg.“ i pisze w zakończeniu co następuje:

„Niepojętym jest wniosek dziennika, że dawny kierunek polityki Niemiec względem Rosyi oddziaływał pomyślnie na przyjacielski stosunek pomiędzy dwoma temi mocarstwami.

„Uroczystości kronsztadzkie były następstwem polityki całego szeregu lat, począwszy od chwili, w któréj Niemcy podjęły się obrony interesów austryackich. Sądząc z poprzedniéj działalności ks. Bismarcka, należy dojść do wniosku, że gdyby w chwili obecnéj stał u steru władzy, to nie pogodziłby się z obecnym stanem rzeczy i dążyłby do szybkiego rozwiązania, oczywiście niekorzystnego dla Rosyi.

„Być bardzo może, iż starałby się o zapewnienie Niemcom współdziałania Anglii przez wysunięcie jéj na czoło. Wątpliwą jest jednak rzeczą, o ile kombinacye tego rodzaju dałyby się przeprowadzić.“

„Nowosti“ dochodzą do wniosku, że Niemcy nie są zadowolone z demonstracyi rosyjsko-francuskich w Nancy:

„A jednak był to akt mądrości politycznéj — czytamy daléj — który rzucił światło na stósunki rosyjsko-francuzkie. Gdy cesarz Wilhelm odwiedzał Rzym i Wiedeń, cała prasa niemiecka głosiła o uroczystościach i tryumfach młodego władzcy, dlaczegoż teraz dziwią się Niemcy, że Wielki Książe rosyjski, odwiedzający Nancy, spotkał tam serdeczne, a uroczyste przyjęcie?

„Nawykliśmy już do dziwnego sposobu postępowania sąsiadów względem Rosyi, lecz chwila obecna jest tak poważną, że poczytujemy za właściwe przypomnieć Niemcom, iż ani Rosya, ani Francya, nie miały powodów do zrywania łączących je stósunków przyjaźni i że przyjaźń ta jest potężną gwarancyą pokoju w Europie. Obniżenie kursu rubla jest możliwe, *ale zachwianie zaufania Rosyi do Francyi — jest niepodobieństwem.* Z Niemcami chcemy żyć w zgodzie, *lecz z Niemcami, sąsiadującymi z Rosyą, nie zaś z Niemcami, będącymi członkiem przymierza ligi środkowéj.* Zjazd w Kilonii świadczy o tem najwymowniéj, tak samo, jak wycieczka Wielkiego Księcia do Nancy jest dowodem, że Rosya *nie odstąpi ani na krok* od polityki, jaką uprawia względem ligi mocarstw środkowych.

„Do tych dwu faktów doniosłości politycznéj przybywa trzeci, mianowicie uroczystości w Peszcie. Nie bez smutku musi sędziwy król spojrzeć na upłynione pół wieku panowania nad potomkami Arpada. Tam, gdzie dawniéj widziano Węgry, jako kraj tolerancyi i swobody, widnieje dzisiaj madziarya, w któréj tylko samym Madziarom życie upływa szczęśliwie. Cesarz Franciszek Józef przekona się w końcu, że pomiędzy Węgrami a Austryą pozostał nader słaby związek, tak słaby, że raczéj jest cieniem tylko, niż czemś stałem.“

Telegramy.

Paryż, 13 czerwca. (Izba deputowanych). Radykalny deputowany Moreau (depart. północny) interpelował rząd w sprawie hut „Notre Dame“, które utworzyli przemysłowcy departamentu północnego, a w istocie kieruje niemi duchowieństwo i narusza prawa, ponieważ zajmuje się nie sprawami przemysłowemi, tylko propagandą religijną, a robotnicy są zniewolani przez pracodawców do brania udziału w téj propagandzie. Minister sprawiedliwości Ricard odpowiedział, że wspomniane towarzystwo jest w przeciwieństwie do ustaw. Rząd dał już nakaz, aby członków tegoż tow. stawiono przed policyjnokarny sąd w Lille (Zadowolenie po lewicy, hałas po prawicy). Następnie przyjęto 306 głosami przeciw 148 przez dep. Hubbarda zaprojektowany porządek obrad, żądający energicznego użycia istniejących ustaw.

Paryż, 14 czerwca. (Izba deputowanych.) Goirand interpelował dzisiaj rząd w sprawie położenia banku algierskiego. Minister finansów Rouvier odpowiedział, że położenie tego banku jest doskonałe. Izba przyjęła następnie 324 głosami przeciw 50 porządek obrad, przyjmujący oświadczenie Rouviera do wiadomości.

Paryż, 14 czerwca. Z Blaye donoszą: Na angielskim okręcie z ładunkiem petroleju nastąpiła eksplozya, wskutek któréj straciło życie 20 ludzi. Kilka łodzi stojących w pobliżu spaliło się. Eksplozyą spowodowała błyskawica.

Paryż, 14 czerwca. Izba deputowanych wybrała dzisiaj komisyą do obrad nad projektem prawnym, tyczącym się podwyższenia kar za przestępstwa prasowe. Większość jest za projektem.

Dzisiaj rozpoczął się proces dep. Burdeau przeciw wydawcy dziennika „La libre Parole“, Drumontowi, który posądzał p. Burdeau o sprzedajność z powodu odnowienia przywilejów banku francuzkiego. Drumont oświadczył, że ma on tylko moralne dowody swoich twierdzeń. Dyrektor banku, Magnin, stwierdzał, że nigdy nie dawał pieniędzy panu Burdeau. Baron Rotschild protestował energicznie przeciw artykułowi dziennika „Libre Parole“; Burdeau prosił go tylko o informacye dla swego referatu w Izbie deputowanych.

Petersburg, 14 czerwca. Uroczyste otwarcie libawskiego portu ma nastąpić w sierpniu.

Petersburg, 14 czerwca. Przeznaczono 125 milionów rubli na zaopatrzenie ludności w żywność i dostarczenia zboża do zasiewu.

Zofia, 11 czerwca. Minister wojny zamianował podpułkownika Drandurewskiego prezydentem, podpułkowników Andrejewa i Kotinchowa oraz majorów Goldunskyego i Ficzewa członkami trybunału w procesie przeciwko mordercom Belczewa. Proces ten zacznie się już w przyszłym tygodniu.

Ateny, 14 czerwca. W ostatnich dniach dało się czuć w różnych miejscowościach Grecyi trzęsienie ziemi. W Tebach zapadły się dwa domy, a jeden człowiek został zabity; mieszkańcy obozują pod gołem niebem.

Przywódzcy band zbójeckich Milnas i Danos zostali zabici.

Londyn, 14 czerwca. Do „Timesa“ donoszą, że cholera w Meshed wzmaga się, a rząd był zmuszony rozstawić kordon sanitarny.

Praga, 14 czerwca. Wszystkie praskie dzienniki wieczorne, które pomieściły mowę Edwarda Gregra na rozwiązanem przez policyą zgromadzeniu w Niemieckim Brodzie, zostały skonfiskowane.

Przybram, 14 czerwca. Górnik Hawełka doniósł władzy, że sprawcą pożaru w szybie „Maryi“ był górnik Kriz, który przez nieostrożność upuścił płonący knot. Aresztowano górników Kriza i Hawełkę, oraz dwóch innych naocznych świadków faktu.

Ostrzychom, 14 czerwca. Dunaj podnosi się bez przerwy bardzo szybko. Tama regulacyjna w kilku miejscach przerwana. Wielka przestrzeń jest zalana. Tor drogi żelaznéj Ostrzychom-Fösitö w kilku miejscach jest podmyty.

Bruksela, 14 czerwca. Wybory do konstytuanty, odbywają się wśród wielkiego udziału wyborców. W kilku warsztatach zaświętowali robotnicy. W Namur zostali katolicy ponownie wybrani. W Ath przyszło do bójki pomiędzy liberałami i katolikami.

Bruksela, 14 czerwca. Wybrano trzech ministrów, dotychczasowych członków Izby: Beernarta, Bruyna i Burleta, oraz wszystkich przywódców partyjnych, którzy stawili się na kandydatów. W Charleroi przepadli liberałowie, wybrano 3 katolików przeciw jednemu dotychczasowemu liberalnemu reprezentantowi i dwóch nowych liberalnych kandydatów. W Mons oraz we Verviers przyjdzie do wyborów ściślejszych.

Bruksela, 14 czerwca. W Brukseli wybrano liberalnych kandydatów większością 3500 głosów, w Leodyum większością 1600 głosów. Katolicy stracili tam jedno krzesło w senacie i jedno w Izbie. W Thuin stracili katolicy jedno krzesło w Izbie. W Huy zostali liberałowie wybrani w miejsce katolików.

Bruksela, 15 czerwca. Nowy senat posiada 44 katolików i 30 liberałów. Wybory ściślejsze w Soignies i Verviers wypadły na korzyść katolików, a w Tournai na korzyść liberałów. Do Izby wybrano 92 katolików, 52 liberałów.

W pięciu okręgach odbędą się jeszcze wybory ściślejsze, w których prawdopodobnie zwyciężą liberałowie.

Bruksela, 15 czerwca. Z kilku miejscowości donoszą o wybrykach wyborczych. W Ath uderzyły tłumy na pewien dom katolickiego towarzystwa. Motłoch rzucał kamieniami i zranił sędziego śledczego. Kilka osób poraniono bagnetami. Okna katolickiego zakładu potłuczono. Również w Brukseli i Leodyum przyszło do zbiegowiska i panuje tamże wielkie wzburzenie umysłów.

Antwerpia, 15 czerwca. Manifestanci przy wyborach wdarli się do pomieszkania wydawcy katolickiego dziennika. Zranił on jednego strzałem rewolwerowym, a inni poranili się, wchodząc oknem do pomieszkania. Żandarmerya i policya rozpędzała tumultantów gołą bronią.

Berlin, 15 czerwca. *Król włoski, wraz z królową, przyjeżdża w poniedziałek wieczorem do Berlina.*

Barcelona, 15 czerwca. Przyszło do starcia pomiędzy wojskiem a strejkującymi w San Andres. Jeden żołnierz i kilku robotników odniosło rany. Z powodu użycia wojska wydarza się coraz mniéj bijatyk w Barcelonie.

* *Z Petersburga* donoszą nam:

„Równocześnie z inspektorem tutejszego seminaryum duchownego ks. Chryzogonem Przemockim, (a nie Przesmyckim, jak w num. 134 pisma naszego wydrukowaliśmy) zesłany został do Agłony bez oznaczenia czasu ks. Józef Król, Mag. św. Teologii, nauczyciel religii przy gimnazyum w Dynaburgu. Wina jego jest tego rodzaju, że nie pozwolił uczniom katolikom uczęszczać wraz z innymi do cerkwi schizmatyckiéj na nabożeństwa.“

* *Czytamy* w „Wiarusie“:

„Socyaliści polscy, mając towarzystwo w Berlinie i Altonie, zakładają trzecie towarzystwo w Bremie.

„Pytamy się Najprzew. Władze Biskupie na wschodzie, czy tam już nie znajdzie się żaden kapłan polski, któryby się poświęcił dla tysięcy ludu polskiego w dyecezyi Osnabryckiéj i ich od zgubnych sideł socyalistycznych uratował?

Ks. Liss.“

Mowa prezesa Koła polskiego **p. Leona Czarlińskiego,**

wygłoszona w sejmie pruskim w dniu 13 czerwca 1892 roku przy obradach nad ustawą o kolejach najniższego rzędu.

M. Panowie! W ogóle mogę tylko wyrazić przyzwolenie moje na wywody deputowanych Rikkerta, Imwallego i Simona i mógłbym się zrzec zabierania głosu, gdybym nie miał kilku uwag do zrobienia.

Gdyby chodziło tylko o to, jak to przedstawił pan minister robót publicznych, że pozostawi się policyi prawo zwalniania z służby urzędników, którzy okazali się niegodnymi zaufania i publiczności nie dają rękojmi bezpieczeństwa, natenczas moglibyśmy zdecydować się na głosowanie za uchwałami komisyi. Skoro atoli przyjęcie ich czyni się zależném od *poprzedniego* egzaminu, niejasną mi to było rzeczą, gdy czytałem referat, jak można wydać dobry i trafny sąd o sumienności, zanim ktoś wstąpił do służby, sądzę raczéj, że dopiero *w czasie* służby może on mieć sposobność okazania swéj sumienności. Następnie słusznie zwrócił deputowany Simon uwagę na to, że mogłyby nastąpić polityczne prądy, w którychby polityczne zapatrywania stanowiły dostateczny powód do odmówienia przyjęcia.

(Zaprzeczenie na prawicy. — Wołanie: „Tak jest“ z ław polskich).

Tak, M. P., inne zupełnie doświadczenie mamy po za sobą, mógłbym panom wymienić wiele nazwisk, z którychbyście się przekonali, że najdzielniejszych ludzi nie chciano mianować, odnośnie potwierdzać nawet na sołtysów, ponieważ inne mieli zapatrywania polityczne, aniżeli decydująca policya.

(Wołania na prawicy.)

To może zachodzić także przy kolejach, przy każdym urzędzie, który czyni się zawisłym od poprzedniego zbadania, mającego się odnosić właśnie do czyjéjś sumienności.

W W. Ks. Poznańskiem zdarzyło się nawet, że szukano niższego urzędnika, zdaje mi się pisarza, z tym warunkiem, aby nie rozumiał polskiego języka. (Wesołość) Jest to, jak się spodziewać należy, unikatem, lecz nie mogłem powstrzymać się od przytoczenia tego tutaj.

Od nas przeto nie możecie panowie żądać, abyśmy w ogóle zgodność naszą wyrażali na *taki* paragraf. Dla tego, co dotyczy nr. 3, będziemy głosowali za wnioskami Rickerta, odnośnie wnioskiem Simona.

Pozwolę sobie także zarazem zauważyć co do nr. 4, że będziemy głosowali przeciw niemu, ponieważ nie chcemy widzieć w ustawie żadnego rozporządzenia, mającego taką *elastyczność*, jak to tutaj właśnie zachodzi.

(Brawo! z ław polskich.)

Taktyka „Orędownika“.

„Orędownik“ przyznaje widać, że kierunek jego socyalistyczny zagraża przewrotem społeczeństwu; ostatnie bowiem nasze niezbitemi argumentacyami poparte inwektywy, przyjął w milczeniu.

Czując się pokonanym, nie może jednak znieść téj porażki, podnosi jeszcze raz głowę, by zmylić pogląd swych czytelników, próbuje odwrócić ich uwagę w inną stronę zaczepianiem nas o artykuł napisany do „Czasu“ przez korespondenta z Poznania. Rzekomy artykuł niekorzystnie się wyraża o niektórych pismach, szerzących niezgodę, tudzież podburzających niższe warstwy przeciw wyższym i konkluduje, że celem téj roboty jest „wydarcie mandatów poselskich z rąk szlachty“. — Chociaż „Orędownik“ nie był wymieniony, odezwał on się jednak, że nie kogo innego, tylko jego miano na myśli, lub pana dr. Szymańskiego. Znać z tego, że sam siebie zna najlepiéj — uderzyć w stół, to się nożyce odezwą.

Zamiast trzymać się korespondenta i z nim się rozprawiać, uderza „Orędownik“ na nas, że popieramy „zbankrutowaną politykę szlachecką“ etc. a to, dla podżegania swych czytelników i utrzymywania ich na stopie rozsierdzenia i nienawiści, którą to strawą „Orędownik“ tylko żyje i egzystuje. W swéj nierozumnéj zaciekłości nie czuje ani też nie widzi, że niesłusznie nas napada, bo nie z naszego przecież polecenia korespondent pisał.

Zresztą jest to rzecz osobistego zapatrywania, o któréj rozpisywać się nie byłoby warto; każdy bowiem u nas, i tak samo „Orędownik“ wie, że mandaty poselskie nie są w ręku szlachty, tylko w ręku wyborców wszystkich stanów. Trzeba niewiary i złéj woli „Orędownikowéj“, ażeby instytucyą wyborczą stojącą pod osłoną prawa krajowego, przedstawiać jako zagrożoną przez wcale nie istniejące kastowe zakusy. Jest to niesumienność „Orędownika“, że on, co miał szerzyć oświatę, ociemnia i obałamuca swych czytelników.

Wiadomo, że trzecia część posłów naszych nie pochodzi ze szlachty, wiadomo że dwom z nieszlachty ofiarowano mandaty, lecz ich przyjąć nie chcieli, a przy przyszłych wyborach będzie miała inteligencya do kandydatury otwarte pole. Społeczeństwo nasze razem ze szlachtą dało dowody uznania zasług bez względu na urodzenie i stan i wyniosło wielu do najwyższego znaczenia. Ale na nic się nie zda znane rzeczy przypominać oślepionemu nienawiścią „Orędownikowi“, szkoda słów, on szczuł i szczuć będzie, bo popycha go zła natura jego wydawcy.

Już „Gazeta Toruńska“, któréj przyjaźnią się chełpił „Orędownik“, poznała się na nim i obróciła się przeciw niemu; po ojcowsku karci go „Wiarus Polski“, bije go „Goniec Wielkopolski“, obrabia go „Misyonarz katolicki“, ale co dla niego najboleśniejszém, to dokuczanie mu przez socyalistów, którzy mu nie wierzą, chociaż się do nich przymila i za ręce ściskał, bo widzą, że to charakter zmienny, niepewny.

Radzimy „Orędownikowi“ powstrzymanie się w tych złych zapędach, a jeśli nas nie posłucha

doczeka się, że wszystkie pisma obrócą się przeciw niemu, a stronnicy — których wielu już stracił — i czytelnicy go opuszczą.

A wtenczas, jak Absalon, co za podniesienie ręki na ojca, zawisł włosami na dębie, tak i on za szarpanie łona macierzy i podniecanie do wojny domowéj między jéj dziećmi, zawiśnie z swym wydawcą w sferach, do jakich go wyniosą złość, przewrotność i pycha.

Jubileusz błog. Kunegundy.

Z powodu sześciowiekowéj rocznicy śmierci błogosławionéj Kunegundy, patronki Królestwa Polskiego, wydał Najprzew. ksiądz Biskup Łobos kurendę, w któréj po przedstawieniu świątobliwego żywota błog. Kunegundy przypomina, iż już Innocenty Papież XI na prośby króla Jana III dekret beatyfikacyi naszéj błogosławionéj dnia 11 czerwca 1690 wydany zatwierdził, a oraz mszą i officium o niéj dozwolił. Innocenty XII dekretem z dnia 22 czerwca 1695 umieścił błog. Kunegundę między patronów Polski, Litwy i Rusi, zaś Benedykt XIII święto jéj do pierwszorzędnsgo z oktawą podniósł. O! gdyby w sercach naszych panował duch starodawnéj pobożności, możeby doszło do aktu kanonizacyi naszéj patronki. Jak wiadomo, z powodu sześciowiekowéj rocznicy śmierci błog. Kunegundy, odbędą się w kościele PP. Klaryk w Starym Sączu nabożeństwa, a ksiądz Biskup Łobos wyjednał u Stolicy Apostolskiéj odpust, którego dokument podaliśmy niedawno.

Z uwagi na niedostatek panujący w stronach górskich, ks. Biskup ograniczył tę uroczystość na misyę dziewięciodniową, która się rozpocznie 24 lipca pod przewodnictwem kapłanów Towarzystwa Jezusowego. Ks. Biskup zaś sam, po skończeniu wizyty kanonicznéj kościołów dekanatu sandeckiego, dnia 30 lipca przybędzie do Starego Sącza, aby 31 lipca odprawić celebrę pontyfikalną i zakończyć uroczystości dziewięciodniowe. Cokolwiek z wydatków, z ową misyą połączonych pozostanie, złoży się do kapitału na koszta kanonizacyi św. Kunegundy, które są bardzo znaczne, a na które zaledwie złożono do tego czasu 2,000 złr. Wprawdzie ś. p. Piotr Stadnicki, kasztelan wojnicki, złożył był w zeszłem stuleciu znaczną ofiarę na koszta kanonizacyi patronki naszéj, lecz wskutek wkrótce zeszłego rozbioru Polski, wskutek zaburzeń politycznych, owa kwota, wynosząca 20,000 złp., przepadła w Rzymie. Niezawodnie któryś z funkcyonaryuszów ambasadorskich podniósł ją, jako należącą do państw, które rozebrały Polskę. Dziś hr. Edward Stadnicki z Nawojowy, potomek owego Piotra, sprawił znacznym nakładem srebrną trumienkę na przeniesienie z dotychczasowéj, drewnianéj, relikwii św. Kunegundy. Da Bóg doczekać nam kanonizacyi błog. Kunegundy — pisze w kurendzie ks. Biskup — wskutek któréj nietylko w Polsce, ale w całym świecie katolickim będzie czczoną w pacierzach kapłańskich i we mszy św., wtedy uroczystość odprawi się w Starym Sączu z odpowiednią pompą i nie wątpimy, że polski episkopat weźmie udział w owéj uroczystości.

Kościół jubileuszowy pod wezwaniem św. Joachima.

Rzym, 11 czerwca.

(O. L.) Wiadomo Wam, iż katolicy wszystkich krajów powzięli myśl uwiecznienia złotego jubileuszu biskupstwa Ojca św., który przypada w lutym 1893 roku, przez wzniesienie świątyni Pańskiéj pod wezwaniem patrona Ojca św. Przedwczoraj, t. j. w czwartek, 9 b. m., odbyło się uroczyste oddanie kościoła w ręce jeneralnego Wikaryusza Jego Świątobliwości, Kardynała Parocchi.

Cała dzielnica Prati, w któréj znajduje się kościół jubileuszowy, przybrała odświętną postać na tę uroczystość inauguracyjną. Około godziny 8 zebrały się tłumy ludu na mszą św., którą odprawił Kardynał Parocchi w kaplicy prowizorycznéj. Przez ten czas przybywali zaproszeni na uroczystość goście, między innymi kilku reprezentantów ciała dyplomatycznego przy Stolicy św., jak: ambasador austryacki, hiszpański, poseł pruski, francuzki itd., Biskupi i Arcybiskupi, duchowieństwo świeckie i zakonne, kolegia różnych narodowości itd. itd. Obecni udali się za ks. Kard. jeneralnym Wikaryuszem do sali zabrań, umieszczonéj pod prowizoryczną kaplicą, powitani pięknym śpiewem uczni szkoły Gregoryańskiéj.

Ksiądz Brugidou, jeneralny dyrektor bractwa Adoracyi i budowy kościoła św. Joachima, stanąwszy przed tronem Jego Eminencyi, wygłosił przemowę, w któréj na wstępie skreślił dzieje powstania budującego się kościoła i stwierdził, że w przeciągu 9 miesięcy położono fundamenta długości 554 metrów, głębokości 12 metrów i szerokości 1 m. 70 c. Do lutego pozostaje 8 miesięcy, w ciągu których świątyni musi stanąć pod dachem.

W dniu dzisiejszym — oświadczył mówca — za pośrednictwem Waszéj Eminencyi ofiarujemy Ojcu św., jako pierwociny daru chrześciaństwa w dniu złotego jubileuszu Jego biskupstwa piękną i obszerną kryptę. Ojciec św., otrzymawszy referat Waszéj Eminencyi, zapyta Go prawdopodobnie, jakim sposobem dokonano tyle pracy w tak krótkim czasie. Racz, Wasza Eminencya Mu powiedzieć, iż jakkolwiek nie zasłużyliśmy wcale na to, aby mieć na usługi Aniołów św. Filipa, którzy w nocy kończyli prace rozpoczęte dnia poprzedniego, to jednakże istnieje potęga, zdolna działać cuda, równająca się niemal *paulo minus* potędze anielskiéj, a tą jest: miłość dla Papieża! Mówca zwrócił się następnie do obecnych przedstawicieli różnych narodów, a w końcu swego przemówienia podniósł okrzyk na cześć Ojca św.

Na przemówienie księdza Brugidou odpowiedział Kardynał Parocchi, dziękując mu za zabiegi pełne trudów i ciężkiéj pracy około tego dzieła i udzielił swego błogosławieństwa. Orszak obecnych z Kardynałem na czele skierował się ku krypcie, która już teraz daje pojęcie o wspaniałości przyszłéj świątyni. Wreszcie ceremonia ukończyła się na placu budowlowym, gdzie ponad kryptą umieszczono w obecności zgromadzonych pierwszą kolumnę wielkiéj nawy Kościoła jubileuszowego Ojca św., tego daru najmilszego Jego sercu, najużyteczniejszego w obecnych warunkach Rzymu, najgodniejszego wiary i synowskiéj pobożności świata katolickiego.

Położenie w Ugandzie.

W angielskim parlamencie, lord Salisbury odezwał się wreszcie w sprawie krwawych wypadków w Ugandzie. Przemówienie to, pełne niedowierzań i przypuszczeń, zaczynające się od „gdyby... mam nadzieję... sądzę...“ itd., pokazuje, że lord chciałby nie wierzyć, iż Anglicy mogli się tak haniebnych dopuścić wybryków. Odnośny zaś referat, na którym się opierał, przedstawia przebieg wypadków w tendencyjnem oświetleniu, angielscy bowiem oficerowie nie będą przecież oskarzali samych siebie. Tymczasem jednak nadesłano wiadomości ze źródeł belgijskich, — wiadomości, które zupełnie zgadzają się z doniesieniami francuzkiemi i niemieckiemi. Z Brukseli telegrafują, co następuje:

Z doniesień kierownika afrykańskich misyi Białych Braci o wypadkach w Ugandzie wynika, że wielka liczba mężczyzn, kobiet i dzieci znajdowała się we forcie Kampala. W liście z d. 4 lutego donosi zaś O. Guillmain, że przywódzca katolików, Msnji, zdołał pięć razy odeprzeć szturmujących protestantów, którzy następnie dali ognia mitralezyami, czyniąc wielkie spustoszenie wśród katolików. Pozostających jeszcze przy życiu przyparto do jeziora Wiktorya-Nyanza, tak, iż pięć do sześciu tysięcy ludzi znalazło śmierć we wodzie. O. Guillemain pisał swoje listy w tajemnicy i ołówkiem, trzeci jednak list nie doszedł już do celu. O. Conilland donosił dnia 16 lutego, że niemiecki podoficer Kühne uratował życie Biskupowi Hirthowi i królowi Muanga. Byliby oni niewątpliwie do niewoli się dostali, gdyby Kühne nie był nadpłynął ze swoją barką. Kühne wywiesił na trzech barkach niemiecką flagę i to spowodowało łodzie wschodnio-afrykańskiego towarzystwa do odwrotu.

Wedle doniesień korespondenta afrykańskiego do berlińskiego „Tageblattu“, oficer Langheld, szef stacyi w Bukobie, wpłynął o tyle na kapitana Wiliamsa, iż tenże uwolnił niewolników. Wojna jest jednakże na porządku dziennym. Wiadomości są jeszcze niedokładne; trudno też przewidzieć, jaki będzie miała koniec ta sprawa. Przez Anglików wygnany król Muanga znajduje się chwilowo u Bazibów. Ojciec Hautecoeur przybył do Bukumbi wraz z O. Gawą. O. Conilland i Roche wyjechali do Buziby, aby tamże nową założyć misyą. Kwestya jednak, czy zdołają się w Buzibie osiedlić. Wiadomości te zaczerpnął rzeczony korespondent z listu z Bukuli, pisanego dnia 14 marca.

Co się zaś tyczy onegdajszych enuncyacyi lorda Salisburego, to mogą one nas o tyle zadowolić, o ile przyobiecują ścisłe zbadanie opłakanych wypadków. Główną wagę przywięzujemy do oświadczenia Salisburyego, iż życzy on sobie, aby mężowie, którzy pracowali z zaparciem siebie w Ugandzie — a zatem katoliccy misyonarze — powrócili do swéj czynności. Zadawala nas także, iż lord chce zażądać ścisłego raportu od tych, którzy na naganę zasłużyli. Mamy nadzieję, iż rząd brytyjski dotrzyma swoich przyrzeczeń i będzie działał sprawiedliwie.

Równocześnie brytyjskie wschodnio-afrykańskie towarzystwo zagroziło, iż usunie się z Ugandy, lecz groźby téj nikt na seryo nie bierze. Prawdą natomiast jest, iż towarzystwo to znajduje się w kłopotach finansowych. Nie dawno bowiem udzielona państwowa subwencya na budowę kolei z Mombozy do wnętrza kraju była kroplą na gorącym żelazie. Dyrektorów towarzystwa nieprzyjemnie także dotknęło oświadczenie rządu w parlamencie, iż kapitani Lugard i Williams zostali oddani towarzystwu tylko do celów prywatnych, rząd więc nie może być odpowiedzialny za ich czyny. Panowie ci chcą tedy wzbudzić wrażenie, iż Anglia jest wystawioną na niebezpieczeństwo utracenia wielkiego państwa kolonialnego. Taki apel skutkuje zazwyczaj w Anglii, więc i teraz towarzystwo osięgnie zapewne swój cel. Jest to jednak kwestya, która po za granicami Brytanii mało kogo obchodzi. Kardynalną rzeczą jest aby rząd angielski oświetlił urzędowo ostatnią wojnę w Ugandzie i aby ajentów brytyjskiego wschodnio-afrykańskiego towarzystwa pociągnął do odpowiedzialności. Obawiamy się jednak, że przyszła walka wyborcza będzie powodem odłożenia na później téj tak nagłéj sprawy.

Sprawy sejmowe.

Z sejmu pruskiego.

Izba deputowanych.

Berlin, 14 czerwca.

(74 posiedzenie.)

Początek o godz. 11.

Przy bardzo słabym udziale posłów obradowała dzisiaj Izba w dalszym ciągu nad ustawą o kolejach trzeciego rzędu. Dyskusya atoli odnosiła się do rzeczy niższego znaczenia.

§ 36 projektu, który zobowiązanie ustanawiania ekspektantów wojskowych zamierzał także rozciągnąć na koleje najniższego rzędu, skreślono wedle uchwały komisyi, pomimo oporu ze strony ministra Thielena.

Dalszy ciąg rozpraw jutro o godz. 11, oprócz tego wniosek dep. Kelcha o ustanowienie sądu okręgowego na Helgolandzie.

Koniec o godzinie 4.

Izba panów.

Berlin, 14 czerwca.

(19 posiedzenie.)

Na porządku obrad dzisiejszego posiedzenia stały tylko petycye, między innemi petycya presbyteryum ewangelickiéj gminy w M. Gladbach o ministeryalne pozwolenie na rozszerzenie tamtejszego cmentarza ewangelickiego, petycya mieszkańców Torunia z lewéj strony Wisły o wynagrodzenie za szkody poniesione przez wylewy, którą Izba załatwiła przez przejście do porządku obrad, jak to proponuje komisya, pomimo, iż nadburmistrz wrocławski *Bender* żądał, aby poszkodowanym udzielić wsparcia lub taniéj pożyczki.

Następne posiedzenie jutro o godzinie 12.

Koniec o godzinie 2¾.

Niemcy.

* ***Berlin,*** 14 czerwca. Król szwedzki przybył w poniedziałek wieczorem do Berlina, zkąd podążył nadzwyczajnym pociągiem do Poczdamu, gdzie go oczekiwał cesarz na dworcu. Powitanie monarchów było bardzo serdeczne. Po krótkim pobycie na dworcu udał się cesarz z swym gościem do Nowego Pałacu, gdzie odbył się obiad w ścisłem kółku rodzinnem.

— *Na ręce* barona Loë nadeszła od Ojca św. następująca odpowiedź na telegram, wysłany przez wiec katolików niemieckich:

„Nic Ojcu św. nie mogło być przyjemniejszem i pożądańszem jak telegram, który Mu przesłałeś w imieniu niedawno u grobu św. Bonifacego zebranych Niemców. Jego Świątobliwość dziękuje za modlitwy, które odprawiano tam o Jego pomyślność i udziela uczestnikom, jako téż ich rodzinom z całego serca Swego błogosławieństwa.

Kardynał Rampolla.“

— *Wedle doniesienia* „Reichsanz.“ uczyniono w 1891 r. 373 darowizn i dobroczynnych fundacyi wartości 8,704,028,81. Z tego przypada na ewangelickie kościoły i gminy 2,070,140,51 m., na ewangelickie zakłady, stowarzyszenia i związki i t. d. 985,239,76 m.; na ewangelickie zakłady po za obrębem kościoła krajowego 12,000 m., co czyni razem 3,067,380,27 m. Na biskupstwa i należące do nich instytucye 978,059,25, na katolickie parafie i kościoły 2,076,530,46, na katolicko-kościelne zakłady, fundacye itd. 548,081,72 m., razem 3,602,671,43 m. Reszta przypadła na uniwersytety, wyższe i niższe szkoły, zakłady głuchoniemych i niewidomych, domy sierot itd.

— *W sprawie* odpoczynku niedzielnego pisze „Nordd. Allg. Ztg“, iż nieprawdziwą jest wiadomość wielu pism, jakoby niebawem miało wyjść rozporządzenie, na mocy którego wszystkie przepisy noweli do ustawy procederowéj z dnia 1 czerwca 1891 r., odnoszące się do święcenia niedzieli, mają wejść w życie. Z dniem 1 lipca w ogóle tylko te przepisy noweli procederowéj staną się prawomocnemi, wedle których pomocnicy, uczniowie i robotnicy handlowi nie mają być wcale zatrudniani w pierwsze święto Bożego Narodzenia, Wielkanocy i Zielonych Świątek, w niedzielę zaś i święta inne nie więcéj, jak 5 godzin. Dla Prus ogłoszone zostaną jeszcze przepisy wykonawcze, nadto bliższe uregulowanie téj sprawy pozostawiono przepisom miejscowym statutów.

Rosya.

* Komitet ministrów pozwolił londyńskiemu Towarzystwu akcyjnemu pod firmą „Żydowskie towarzystwo kolonizacyjne“, z kapitałem 50 milionów, rozpocząć działalność w Rosyi za pośrednictwem podległych mu komitetów. Komitet centralny ma być w Petersburgu, zaś miejscowe w innych miastach. Celem ułatwienia wychodztwa żydów do kolonii Towarzystwa, pomiędzy innemi, żydzi, wysyłani przez Towarzystwo, otrzymają bezpłatnie świadectwa emigracyjne i uwolnienie od służby wojskowéj, bez kompensaty z pośród pozostałych współwierców. Wychodzcy lędą uważani za takich, co Rosyą opuścili raz na zawsze; celem zapobieżenia powrotowi ich, wspomniane Towarzystwo winno wnieść do kasy Banku państwa sto tysięcy rs., jako depozyt.

— Komitet ministrów postanowił budowę kolei zachodnio-syberyjskiéj skierować od Czelabińska na Kurhan, Petropawłosk, Omsk, Kaińsk, przecinając rzekę Ob pod wsią Krywonczekowa do Stacyi Poczytańskoje, kolei środkowo-syberyjskiéj w okolicy Tomska; rozpocząć budowę w r. 1892 na oddziale od Czelabińska do Omska.

* Otrzymujemy następującą

Odezwę.

Na dniu 3-go lipca r. b. obchodzi Towarzystwa Spiewaków Polskich „Lutnia“ w Kościanie uroczystość poświęcenia sztandaru. Ponieważ w roku bieżącym ogólnego zjazdu śpiewaków nie będzie, przeto Towarzystwo nasze w porozumieniu z Zarządem Związku Kół Spiewackich w Poznaniu postanowiło zaradzić potrzebie i sposobności poświęcenia sztandaru nadać charakter zjazdu parcyalnego. Na tych podstawach zostało przez nas kilka Towarzystw z bliższych miejscowości zaproszonych o przybycie z sztandarem w celu wystąpienia w chórach ogólnych i śpiewach popisowych.

NAJMŁODSI.

(68)

POWIEŚĆ

przez

Adama Krechowieckiego.

Część druga.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 135).

II.

Był wieczór zimowy. Po silnych mrozach nastała nagle odwilż; mgła ciężka, dusząca, wisiała w powietrzu.

Na rynku humańskim było niemal pusto. Ze stopniałych zasp śniegowych płynęły po nim strumienie brudnéj wody i tworzyły ogromne kałuże wśród załomów popsutego bruku. Gdzieniegdzie z błota wysterczały większe kamienie, po których przeskakiwać musiał, omijając przepaściste kałuże, każdy, kogo zły los lub niecierpiąca zwłoki sprawa zmusiła wyjść na miasto.

Ciemno już było. Swiatło rzadkich latarń, po rogach ulic i na środku rynku stojących, zaledwie przedrzeć się mogło przez gęstą mgłę, napełniającą powietrze. Blade, stłumione, drżące, nie oświetlało ulicy, lecz połyskiwało gdzieniegdzie tylko w brudnéj kałuży. Z rynien domów, otaczających z czterech stron rynek, ściekała z głuchym brzękiem woda z topniejącego na dachach śniegu. W ciszy wieczornéj nic więcéj słychać nie było, tylko owo brzęczenie monotonne, smutne i od czasu do czasu plusk błota pod stopami przechodnia, rzadko odgłos rozmowy, rozchodzącéj się wśród téj ciszy donośnie.

W jednym z okazalszych rynkowych domów otworzyło się w téj chwili okno na piętrze i w niém stanął Jerzy Sipajłło. Snać pragnął zaczerpnąć powietrza, bo, pomimo wilgotnego chłodu, okno otworzył i pełną piersią oddychał, patrząc w tę zamgloną, ciemną przestrzeń, gdzieniegdzie stłumionym odblaskiem latarni nieco rozwidnioną.

Stał chwilę, jakby czekał na cokolwiek, coby tę jednostajność smutną, szarą, rozerwać mogło. Wychylił się z okna i poczuł na czole wilgoć mgły i zimną kroplę stopniałego śniegu, spadającą z dachu.

Chłód go przeniknął, cofnął się i okno silnie zatrzasnął. W tejże chwili z drzwi przeciwległych wszedł służący, niosąc zapaloną lampę, która rozwidniła nagle wnętrze mieszkania.

Pokój był duży i z pewną pretensyą umeblowany, chociaż bez gustu. Sciany pokrywały podejrzanéj wartości malowidła i sztychy; meble, obite aksamitem pąsowym, rzucały się w oczy barwą swą i kształtem. Przy oknie stało wielkie biuro, zarzucone książkami i papierami; opodal szafa o drzwiach szklanych, przez które widniały złote tytuły książek i różne przyrządy chirurgiczne. Takież przyrządy złożone były w znaczniejszéj jeszcze liczbie w drugiéj szafie, również oszklonéj.

Służący, ustawiwszy lampę na biurku, wyszedł, a Jerzy usiadł, wziął książkę do ręki i zaczął czytać.

Wkrótce jednak odrzucił ją z niechęcią. Nie mógł czytać, przeszkadzały mu myśli, które osiadały w mózgu, na duszy, równie ciężko, jak owa mgła w powietrzu.

Od chwili pożegnania się Jerzego z Żygmuntem i wyjazdu Czarnoszyńskiego do Paryża, sporo minęło czasu. Zygmunt pisywał z początku do dawnego kolegi, donosząc mu o wrażeniach doznanych i zmianach, którym życie jego ulegało. W pierwszym roku listy te były nawet dość częste; snadź Zygmunt na obczyznie zwracał się często myślami ku przeszłości i tym, którzy się z nią łączyli. Z biegiem jednak czasu korespondencya ta stawała się coraz rzadszą i coraz bledszą w swéj treści. Zygmunt, który z początku dość obszernie donosił o swoich studyach i planach pracy na przyszłość, pisał potem listy krótkie, już o tem nie wspominając, a wreszcie umilkł.

Jerzego zaś otaczała coraz większa pustka i coraz większe rozgoryczenie napełniało duszę. Z każdym dniem, upływającym marnie, słabły nadzieje, wątlała energia. Nie widział już żadnéj dla siebie przyszłości.

Smutek tego zimowego wieczoru, pełnego mgły i dusznéj wilgoci, przenikał go na wskroś; czuł się dzisiaj jeszcze bardziéj samotnym, opuszczonym i nieszczęśliwym.

Siedząc przy biurku i słuchając monotonnego brzęku kropel wody, ściekającéj po rynnach z dachu, odrzucił książkę, któréj czytać nie mógł, głowę oparł na wysokiéj poręczy fotelu i zatonął w myślach.

Przebiegał w pamięci wszystkie koleje swego życia, a usiłował patrzeć na siebie, jakby na osobę inną, obcą, aby dojść przyczyny, dla któréj on po takiéj pracy, z tylu zdolnościami marnieć musiał w tym głuchym zakątku, bez przyszłości?

Ci wszyscy, którzy wówczas, po ostatnim egzaminie, pociągnęli go za sobą, ci wszyscy, cóż oni byli warci w porównaniu z nim? Nieuki! A jednak prawie każdy z nich miał dziś lepszą, niż on pozycyę; co więcéj, miał wziętość i poważanie u ludzi. Dla czego?

— Co czynić? — szeptał — co przedsięwziąć, by wyjść z tego błędnego koła? by przełamać tę obręcz żelazną, która mnie ściska? by się ztąd wydostać, jak Zygmunt?

Wstał z fotelu i przeszedł się po pokoju krokiem szybkim, nerwowym. Zbliżył się do okna i spojrzał. Nie było tu żadnéj zmiany, jak i w jego życiu bezbarwném. Przez wilgotne, zapotniałe szyby, po których zwolna ściekały krople wody, patrzył na te same, zawsze brudne, żydowskie domy, w których oknach migały światełka. Uliczne latarnie rzucały ciągle żółte, tłumione przez mgłę, migocące blaski, na błotnisty rynek; zdala połyskiwały w tém świetle kałuże, wielkie, jak jeziora, obok których przesuwały się czasem czarne cienie przechodniów. Smutno było, ponuro, pusto.

Nagle, zdala ozwał się odgłos dzwonków. Zrazu cichszy, stłumiony, potém coraz wyraźniejszy, przenikliwszy, zbliżał się szybko.

Z bocznéj ulicy, naprzeciw mieszkania Sipajłły, z głośnym turkotem wjechała bryczka, zaprzężona czterema dzielnemi końmi, pędzącemi co tchu. Wpadła z hałasem, przejechała w szerz cały rynek. Sipajłło widział, jak szparko przebywała wszystkie kałuże, słyszał plusk błota i wody, tryskającéj z pod kół i jakieś dziwne przeczucie poruszyło mu duszę. Nie umiałby był tego określić, ale instykt dziwny mówił mu w téj chwili, że ta bryczka, pędząca przez rynek, przywozi mu upragnioną zmianę.

Gorączkowo śledził każde jéj poruszenie; w ciemnościach nie mógł dopatrzeć, kto jedzie, ale serce zabiło mu gwałtownie, gdy posłyszał wołanie furmana i ujrzał, jak bryczka zatrzymała się nagle przed jego domem. Zabrzęczały silniéj dzwonki, konie uderzyły mocno o bruk kopytami, koła zawarczały i stanęły.

Niebawem Jerzy usłyszał kroki na schodach, głos sobie nieznany, a za chwilę drzwi się otwarły i na progu stanął obcy mu zupełnie, niemłody mężczyzna, otulony w długą burkę. Małego wzrostu, barczysty, ruchy miał pospolite, rubaszne i świdrującém spojrzeniem ócz, głęboko osadzonych, od progu mierzył Sipajłłę. Zmoknięty był i zabłocony. Z burki woda strumieniami na posadzkę ściekała. wysokie buty ślady błotniste zostawiały za każdym krokiem. Nie zważając na to, zbliżył się do Jerzego.

— Pan doktor Sipajłło? — spytał głosem ochrypłym, a szorstkim i niemiłym.

Otrzymawszy potwierdzenie, dorzucił tonem niemal rozkazującym:

— Pan Borski z Oksaniny prosi, aby pan natychmiast przyjechał.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Aby zjazd ten jeszcze tym więcéj uświęcić, udajemy się z publiczną odezwą także i do reszty w Księstwie Poznańskiem egzystujących Kółek Spiewackich, aby zechciały, o ile to będzie możliwem, także w dniu tym do Kościana przybyć i z sztandarem wziąć udział.

Już ze względu na zjazd jako parcyalny, już to dla krótkości czasu (zjazd tylko na dzień jeden ograniczony) nie możemy w programie naszym więcéj śpiewów popisowych nad te, z którymi się już dotychczas zaproszone Towarzystwa zgłosiły, umieścić w tem przekonaniu, że Towarzystwa Spiewackie inne, które się ewentualnie do wzięcia udziału zgłoszą, za złe tego nam nie poczytają. Wystąpienie w ogólnych śpiewach chórowych, o ile te w pojedyńczych Towarzystwach są wówiczone, nie będzie wykończony. Spiewy chórowe są następujące: „Lechity“ B. Dembińskiego, „Krakowiak“ St. Moniuszki, „Do Pieśni“ B. Dembińskiego.

Towarzystwa chcące wziąć udział w zjeździe, upraszamy uprzejmie o łaskawe doniesienie nam o swéj rezolucyi najpóźniéj aż do 24 b. m.

Zwracając uwagę Szanownym Towarzystwom na ważność zjazdu i prosząc o łaskawe uwzględnienie przyczyn w odezwie wymienionych, mamy nadzieję, że pojedyńcze Towarzystwa zechcą się przyczynić swym udziałem do uroczystego obchodu i uświetnienia zjazdu, tak gorąco popieranego przez Zarząd Związku Centralnego.

Przy téj sposobności nadmieniamy, że zjazd ten nie będzie połączony z żadnemi uchwałami mogącemi dotyczyć spraw towarzystkich.

Specyalny program na życzenie prześlemy.

Kościan, dnia 13 czerwca 1892.

Zarząd Towarzystwa Spiewaków Polskich „Lutnia“

Dr. B. Szczygłowski, prezes. *H. Nowakowski*, sekretarz.

P. S. Wszelkie korespondencye upraszamy na ręce sekretarza.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, środa 15 czerwca.

* **Doniesienia urzędowe.** Cesarz i król upoważnił starszego dyrektora poczty Staigera w Opolu do noszenia nadanego mu krzyża rycerskiego pierwszéj klasy król. saskiego orderu Albrechta.

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

* *Otrzymujemy* następujące podziękowanie: Komitetowi Pań, które na dniu 11 b. m. urządziły w ogrodzie Szermera podwieczorek na rzecz prywatnéj nauki języka polskiego i złożyły na ten cel zebrane w tym dniu 250 marek, składam za ich trudy i poświęcenie uprzejme podziękowanie w imieniu Opieki Szkólnéj. Nadmieniam, że głównym skarbnikiem na miasto Poznań do odbierania ofiar i składek na rzecz nauki języka polskiego jest p. dyrektor Więckowski, Stary Rynek.

Poznań, 14 czerwca 1892.

X. Woliński, dziekan, przewodniczący.

* **Zwracamy uwagę** na ogłoszenie starosty krajowego, dotyczące terminów i miejsc wypłaty kuponów $3^1/_2\%$ poznańskich obligacyi prowincyonalnych.

* **Zwracamy uwagę** na wielki koncert orkiestry pułku szóstego, który się odbędzie w czwartek dnia 16 b. m. w ogrodzie Taubera pod dyrekcyą dyrygenta muzyki Appolda. Dla pięknie dobranego programu składającego się z 14 numerów, polecamy koncert ten tém więcéj.

* **Dziś** przypada czwarta rocznica śmierci cesarza Fryderyka III. W szkołach tutejszych odbył się z téj racyi akt uroczysty.

* **Zwłoki** piekarza G., o którego zniknięciu wczoraj donosiliśmy, znaleziono wczoraj rano w Warcie pod Dębiną w pobliżu miejsca, gdzie znaleziono surdut topielca.

* **Na jarmark** na konie, jaki tu przedwczoraj urządzono, spędzono ogółem około 100 koni, wyłącznie roboczych.

* **Śluby.** W kościele parafialnym w Kicinie, pobłogosławiony został w dniu wczorajszym związek małżeński pomiędzy panem Kaźmierzem Karłowskim, inżynierem z Poznania, a panną Izabelą Studniarską, córką ś. p. profesora Maksymilina Studniarskiego. Obrządku ślubnego dopełnił stryj panny młodéj ks. proboszcz Studniarski. — W kościele parafialnym w Orchowie pobłogosławiony został związek małżeński pomiędzy panem Jarosławem Frezerem z Brzyskorzystewki a panną Józefą Mlicką z Osówca. Aktu kościelnego dokonał J. ks. proboszcz Sieg z Orchowa w asystencyi J. ks. proboszcza dr. Wartenberga z Kamieńca. Kościół był prześlicznie dekorowany zielenią i kwiatami. Matka panny młodéj, liczny orszak krewnych i przyjaciół, podejmowała gościnnie w rodzinnéj siedzibie Mlickich.

* **Teatr polski w Kościanie.** W czwartek dramat „Ojcze nasz“, komedya „Przewodnik zakochanych“ i pierwszy akt opery Moniuszki „Halka“.

* **Teatr polski w Wągrówcu.** W sobotę dnia 18 b. m. komedya „Teść“ i mazur w 4 pary.

W niedzielę dnia 19 b. m. dramat historyczny „Przeor Paulinów“.

W poniedziałek komedya „Kraj“.

* **W Bladkach** w powiecie krotoszyńskim otwarta została z dniem dzisiejszym stacya telegraficzna, połączona z tamtejszą stacyą pocztową. Stacya przyjmuje również depesze o nieszczęśliwych wypadkach.

* **Kościan.** W sobotę po południu spadł w tutejszéj okolicy dawno pożądany deszcz. Niestety, nie obyło się bez nieszczęśliwego przypadku. W Nacławiu gospodarz Grygier, kopiący torf, zabity został na miejscu od piorunu. Parobek jego, pracujący niedaleko, został ogłuszony, lecz niebawem przyszedł do przytomności. Podobno i w Krzywiniu zabił piorun człowieka, rąbiącego podczas burzy drzewo.

* **Września.** Królem kurkowym został tu p. Jan Lewandowski, marszałkiem kamelarz p. Wardęski, rycerzem szewc p. Tomaszewski.

* **Mogilno.** W pobliskim Swierkówcu, należącym do pani Frezerowéj, uderzył w poniedziałek po południu podczas burzy piorun w owczarnią; stary i słomą pokryty budynek ten stanął w okamgnieniu w płomieniach, tak, że z 250 znajdujących się w niem owiec, zdołano zaledwie 40 wyratować.

* **Dozwolono** znowu spędzać bydło i trzodę chlewną na jarmarki i targi w powiatach odolanowskim i ostrowskim.

* **Wieś Laskowo** w powiecie żnińskim, obejmującą 938 hekt. obszaru, sprzedała pani hr. Sokolnicka, jak nam donoszą, komisyi kolonizacyjnéj. Smutnie przedstawia się obecnie tamtejsza okolica.

* **Według** „Staatsanzeigera“ grasowała w końcu maja r. b. w obwodzie rejencyi poznańskiéj zaraza pyska i racic w 16 powiatach a 64 gminach resp. dominiach, — w obwodzie rejencyi bydgoskiéj grasowała w 7 powiatach a 28 gminach resp. dominiach.

* **Z pod Gołańczy.** Dnia 30 b. m. sprzedany będzie przez subhastę w sądzie w Keyni folwark Brdowo, obejmujący około 750 mórg obszaru. Ziemia dobra, budynki w dobrym stanie. Folwark ten należał do niedawna do Czeszewa, założony przez ś. p. dr. Karola Libelta, który na pamiątkę bitwy, w któréj poległ ukochany syn jego Karol, Brdowem nazwał i tam też wiekopomnego żywota swego dokonał. Na folwarku ciąży około 80,000 marek landszafty wraz z kapitałami kościelnemi. Może znajdzie się kto z odpowiednim kapitałem, któryby folwark ten w odległości 1 mili od dwóch dworców kolei żelaznéj chciał nabyć, a przez to przyczyniłby się do tego, że kawał polskiéj ziemi w polskie powróciłoby ręce!

* **Ołobok.** W Kaliszkowicach ołobockich zabił piorun w poniedziałek pracującego w polu 73 letniego robotnika Skoczylasa. Inni robotnicy nie odnieśli żadnego szwanku.

* **Sztab jeneralny** odbędzie w tym roku zwykłą swoją podróż dla ćwiczeń po Prusach Wschodnich i Zachodnich, którą pocznie od Rastenburga. Wyprawa składać się będzie z 3 jenerałów, 11 oficerów sztabowych, 14 kapitanów, 2 intendantów, registratora, 3 podoficerów i 44 szeregowców.

* **Chełmińska dyecezya.** Pelplin. W niedzielę dnia 12 bieżącego miesiąca rano przed sumą udzielił Najprzewielebniejszy ksiądz Biskup czternastu klerykom najwyższego kursu seminaryum duchownego tonsurę i cztery niższe święcenia. Wspomniani klerycy są: Otton Baranowski, Marcel Brzeziński, Bolesław Golisch, Konstantyn Krefft, Teofil Kuczyński, Aleksander Lange, Leon Lipski, Władysław Mosieński, Franciszek Okoniewski, Władysław Paszki, Maks Proch, Bernard Rhode, Roman Rutkowski i Stan. Zakryś.

* **Toruń.** Dziś we wtorek przy transportowaniu balonu wojskowego przez most na Wiśle nie zdołali żołnierze z powodu silnego wiatru go utrzymać; balon zerwał się i poszedł w górę wraz z dwoma podoficerami. Obawa była, że balon pójdzie do Królestwa Polskiego, lub że znajdujący się w łódce podróżni gdzie się rozbiją. Ostatecznie nadeszła atoli wiadomość, że żeglarze o milę ztąd w pobliżu wsi Kaczorka wylądowali. — W Aleksandrowie przytrzymano kilku urzędników kolejowych pruskich, chcących przemycić łańcuszki do zegarków.

* **Wystawa krajowa we Lwowie** przyjdzie stanowczo do skutku w r. 1894. Komisya, wybrana na sobotniém zebraniu komitetu organizacyjnego, ułożyła już listę osób, które mają być zaproszone do udziału w walném zebraniu interesentów. Lista ta obejmuje 500 osób, które zaproszone zostały na dzień 29 b. m. do Lwowa. W tym dniu odbędzie się w wielkiéj sali ratuszowéj zgromadzenie, na którém wybrany zostanie komitet wykonawczy.

* **Reminiscencye** z pobytu Czechów we Lwowie znajdujemy w artykule „Diła“ pod tytułem: „Coś nie coś po pobycie Czechów.“ Polemizując z dziennikami lwowskiemi, powiada „Diło,“ że „Rusini-narodowcy nie chwytali Czechów, lecz sami Czesi chętnie się do nich garnęli i lubili przebywać w ich towarzystwie, zwłaszcza że niektórzy z nich wyraźnie oświadczyli, iż przyjechali do Rusinów. Zresztą — pisze daléj organ narodowców ruskich — na wszystkich uroczystościach i zgromadzeniach polskich, Czesi Rusinów nigdzie ani na okaz nie widzieli, dla tego szukać ich musieli gdzieindziéj: na koncercie „Bojana,“ w ruskiém seminaryum duchownem i po domach prywatnych. Podczas pobytu w seminaryum duchownem Czesi wzięli od Ostapa Niżankowskiego wiązankę hymnów słowiańskich, ażeby wprowadzić je do chórów czeskich, a otrzymaną w darze wielką fotografią tegorocznego chóru alumnów obiecali złożyć na pamiątkę w jakiéjś instytucyi czeskiéj.

Z powodu pobytu „Sokołów“ czeskich we Lwowie nadeszły dwa telegramy (zacytowane w „Dle“ po czesku) do Rusinów od „szczerych przyjaciów narodu ruskiego“ — jak się „Diło“ wyraża. P. Popec telegrafuje do Rusinów: „Poznajmy się! w poznaniu cię miłość, a w miłości siła!“; p. Fr. Rzegorz telegrafuje do gości czeskich we Lwowie w słowach następujących: „Różne okoliczności uczyniły niemożebnem, abym wam, drogim współziomkom, uścisnął rękę, a pozdrowił was w dawnéj stolicy ruskiego księstwa Lwa Daniełowicza. Niech sią wam na dawnéj Rusi Czerwonej, wśród śpiewnego narodu maloruskiego, dobrze powodzi! Wasza obecność zdoła na długo utrwalić związek wzajemności słowiańskiéj, więc wołam: *na zdar!*“

Przytem dodaje „Dilo“ jeszcze jeden drobny szczegół. Jakiś lwowski moskalofil zaprosił kilku Czechów do siebie i zaczął im wykładać teoryę jedności narodowéj wszystkich „Russkich“ od Cisy do Kamczatki. A gdy po tych wywodach wzniósł toast, Czesi zawołali jednogłośnie: „Małorusinom na zdar!“ Nareszcie, jako objaw poważania „dla ideałów ruskich“ ze strony Czechów, uważa „Diło“ i tę okoliczność, że skoro tylko zaśpiewano „Szcze ne umerła Ukraina“, Czesi powstawali tak samo z miejsc, jak i przy swym hymnie narodowym „Kde domow mój.“

* **Lwów.** Sześćdziesiąt dziewcząt uwolniła policya turecka w Carogrodzie na żądanie ambasady austryackiéj z rozmaitych obskurnych zakładów i oddała je ambasadzie, która na koszt państwa odesłała je do ojczyzny. Taką depeszę otrzymał paryzki „Figaro“ ze stolicy Turcyi. Doniesienie to „Figara“ uzupełnić musimy tem, iż dziewczęta te pochodzą przeważnie z Galicyi i kilkadziesiąt z nich przywieziono już do Lwowa, aby w tutejszym sądzie karnym złożyły świadectwo w śledztwie przeciw bandzie żydowskiéj, która od lat kilku prowadziła bardzo ożywiony handel dziewczętami. Siedmnastu członków téj bandy, na czele któréj stał niejaki Izak Schäferstein, siedzi w więzieniu tutejszego sądu karnego i stanie w jesieni przed trybunałem sądu przysięgłych. Proces ten będzie jednym z najbardziéj sensacyjnych, jakie rozegrały się w tem stuleciu. W państwie cywilizowanem szajka niesumiennych żydów prowadziła szeroko rozgałęziony handel ludźmi. Sprytni żydzi wyszukiwali młode niedoświadczone dziewczęta, z rozmaitych stanów, pod pozorem dania im bardzo korzystnych posad, wywozili je do Carogrodu i tam sprzedawali w haniebną niewolę. Dziewczęta, które przywieziono do Lwowa, opowiadają, że od chwili, w któréj pod eskortą żydowskich ajentów przekroczyły progi owych haniebnych domów w stolicy Turcyi, nie widziały więcéj świata Bożego, nie wolno im było nawet wyjść do ogrodu zaczerpnąć świeżego powietrza. Tych sześćdziesiąt dziewcząt, uwolnionych za staraniem ambasady austryackiéj, jest tylko drobną cząstką wszystkich, które wywieziono. Bardzo wiele, i to właśnie chrześciańskich dziewcząt, nie można uwolnić, bo nawet nie wiadomo, gdzie się obracają. — Jeżeli bowiem dziewczyna jaka była nadzwyczajnéj urody, wówczas sprzedawali ją ajenci do prywatnych haremów za bardzo drogą cenę — a ztamtąd wydobyć je jest prawie niepodobieństwem, bo strzeżone pilnie, nie mogą dać o sobie znaku życia. Śledztwo w téj sprawie prowadzi sąd lwowski z nadzwyczajną energią, a ministerstwo sprawiedliwości wielce się nią zajmuje. Owych dwadzieścia kilka dziewcząt, które przywieziono do Lwowa, po skończoném przesłuchaniu przez sędziego śledczego, odwiezione zostaną do swoich krewnych, a przy rozprawie głównéj staną jako świadkowie.

* **O dr. Podlipnym**, przywódzcy „Sokołów“ czeskich w Nancy, zamieszcza wiedeński „Deutsches Volksblatt“ następujące szczegóły: „Jak się dowiadujemy, jest ten dr. Podlipny osobą identyczną z byłym nauczycielem Bernardem Pollakiem, żydem, który w roku 1885 za pewne przekroczenie oddalony został ze szkoły w Kuttenbergu. Widzimy z tego, że tak samo, jak w Węgrzech, także i gdzieindziéj, żydzi są przeważnie tymi, którzy podjudzają narody i stronnictwa i w szowinizmie pierwszą odgrywają rolę. Wkrótce doczekamy się w Czechach, że tak samo, jak w Węgrzech, żydzi będą zmieniali swoje żydowskie nazwiska na czeskie i występowali jako czystéj krwi Czesi.“

* **Portret Kurpińskiego.** Artysta-malarz, p. Ludomir Szpadkowski, jak się dowiadujemy z „Kuryera Warszawskiego“, odrestaurował niedawno powierzony sobie przez p. Mathiasa Bersohna obraz Molinarego, przedstawiający portret Kurpińskiego. Kompozytor przedstawiony jest na obrazie w naturalnéj wielkości w chwili, gdy przy fortepianie dawnéj konstrukcyi tworzy jeden ze swych polonezów. Pan Szpadkowski, restaurując obraz, wywiązał się z zadania wybornie; zadanie to nie było łatwem ze względu, że trzeba było uszanować wszystkie cechy pierwotnego twórcy. Pod tym względem restauracyę obrazu należy nazwać prawdziwie artystyczną. Obraz, o którym mowa, przeznaczony jest do *foyer* Teatru Wielkiego w Warszawie. Obecnie ozdabia on dział polski wystawy wiedeńskiéj.

* **Ślub Bismarcka.** Czytamy w „Czasie“: Katolickie sfery arystokratyczne zarówno austryackie, jak i węgierskie, są oburzone tem, że ślub hrabianki Hoyos z hrabim Herbertem Bismarckiem odbędzie się w świątyni protestanckiéj, jakkolwiek narzeczona jest katoliczką, tudzież że intercyza ślubna nie ma zawierać żadnych rękojmi, iż dzieci z tego małżeństwa wychowane będą w wierze katolickiéj. Z tego powodu kursuje w katolickich domach arystokratycznych odezwa, wzywająca katolickich magnatów, aby na ślub ten nie przybyli. Ministrowie w takim tylko razie przybędą na ten ślub, jeżeli ojciec narzeczonego, książe Bismarck, poprosi o audyencyę u cesarza.

* **Śmierć czy letarg?** Z Kut donoszą o niezwykłym wypadku z życia ludzkiego. Umarł tam nagle dnia 31 maja kupiec, Ormianin, Puncar Janowicz, człowiek w pełni sił i zdrowia. Ponieważ już na początku r. b., w podróży do Kijowa i na Kaukaz, dwukrotnie zamierał i po 3-dniowem leżeniu na katafalku, gdy go w trumnę wkładano, powracał do życia i — ku przerażeniu gości pogrzebowych — wstawał żądając koziny i wina, tedy i obecnie zachodzić może ów objaw letargu, tem dziwniejszy, że pseudo-niebożczyk na pozór jest trupem zupełnym: oczy zgasłe, bladość trupia, nieruchomość ogólna i stężenie członków. Mimo to, gdy ułożywszy go na katafalku, ręce mu wiążą, zrywa sznury samą siłą prężności ścięgni.

Kalendarz.

W czwartek 16 czerwca Boże Ciało, św. Benona B.
W piątek 17 czerwca śś. Adolfa, Marcyanny, Jolenty
W sobotę 18 czerwca śś. Marka i Marcelego mm.
W niedzielę 19 czerwca śś. Gerwazego i Protazego.
W poniedziałek 20 czerwca św. Florentyny p.
We wtorek 21 czerwca św. Alojzego Gonzagi.
W środę 22 czerwca św. Paulina B.

Wschód słońca o g. 3 m. 38. Zachód o g. 8 m. 22.
Wschód słońca o g. 3 m. 38. Zachód o g. 8 m. 23.
Wschód słońca o g. 3 m. 38. Zachód o g. 8 m. 23.
Wschód słońca o g. 3 m. 38. Zachód o g. 8 m. 24.
Wschód słońca o g. 3 m. 38. Zachód o g. 8 m. 24.
Wschód słońca o g. 3 m. 38. Zachód o g. 8 m. 24.
Wschód słońca o g. 3 m. 38. Zachód o g. 8 m. 25.

Ostatnie telegramy.

Rzym, 15 czerwca. O godzinie 12 minut 45. Ajencya Stefaniego donosi, że król włoski wraz z królową przybędzie dnia 17 bieżącego miesiąca do Monzy i ztamtąd uda się dnia 19 bieżącego miesiąca przez górę świętego Gotarda do Poczdamu, gdzie zabawi cztery dni. Towarzyszyć mają królowi: minister spraw zewnętrznych, jeneralny adjutant, mistrz ceremonii, jeneralny sekretarz i minister królewskiego domu.

Lizbona, 15 czerwca. Ambasador niemiecki zaprotestował przeciwko naruszaniu praw przyznanych niemieckim wierzycielom przez wczorajszy dekret. — Protest uwydatnia okazaną przy układach gotowość niemieckich wierzycieli do uwzględnienia trudności Portugalii, lecz zaznacza z ubolewaniem, iż to zachowanie się nie znalazło ze strony portugalskiéj miłego przyjęcia.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Posłańca Matki Boskiéj Nieustającéj Pomocy** do Ludu polskiego pod redakcyą ks. Walentego Szczepaniaka w Pleśny koło Tarnowa w Galicyi wyszedł zeszyt 6 rocznika II i zawiera: Pozdrowienie Najsłodszego Serca Pana Jezusa (wiersz). — Miesiąc Najsłodszego Serca Pana Jezusa. — Nabożeństwo czerwcowe na cześć Najsłodszego Serca Pana Jezusa. — Modlitwa do Serca Pana Jezusa. — Westchnienia do Najsłodszego Serca Pana Jezusa. — Polecenie się Sercu Pana Jezusa. — O czci Najśw. Sakramentu. — Westchnienie. — Cud świadczący o obecności Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie Ołtarza. — Wielki czciciel Najśw. Sakramentu. — Wielka miłośnica Najśw. Sakramentu. — Znaki obecności Ducha św. w duszy naszéj. — Wieniec z dziesięciu Nowenn odpustowych ku czci Najśw. Maryi Panny (ciąg dalszy). — Westchnienie strzeliste do Matki Boskiéj Nieustającéj Pomocy. — Uroczystość Zesłania Ducha św. — Uroczystość Trójcy Przenajświętszéj. — Uroczystość Bożego Ciała. — Uroczystość Matki Boskiéj Nieustającéj Pomocy. — Uroczystość Serca Pana Jezusa. — Wykaz niektórych świąt w miesiącu czerwcu. — Intencya na miesiąc czerwiec. — Polecają się pobożnym modlitwom łaskawych Czytelników.

„Posłaniec Matki Boskiéj Nieustającéj Pomocy“ wychodzi w połowie każdego miesiąca, objętości dwóch arkuszy druku. Przedpłata całoroczna wynosi 1,50 m., z przesyłką 2 m., półrocznie 1 m., kwartalnie 50 fen. — Przedpłatę przyjmuje Drukarnia Kuryera Poznańskiego, Poznań, Sw. Marcin 16 i ks. Anzelm Skotnik, Poznań, Sw. Marcin 14 w podwórzu II piętro.

Wszelkie listy i rękopisma posyłać należy do ks. Walentego Szczepaniaka w Pleśnéj koło Tarnowa w Galicyi.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 1g czerwca.

BAZAR. Pani hr. Kwilecka z Kwilcza, Stablewski z Chłapowa, hr. Czapski z żoną z Litwy, hr. Mycielski ze Smogorzewa, hr. Plater jun. z Wielichowa, Sczaniecki z Nawry.

Stan powietrza.

Dnia 14 czerwca 1892 r., o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Term. Cels.
Mulaghmore	769	Płn Płn.W. 6	pół zachm.	10
Aberdeen	767	Płn.Płn.Z. 3	pogodnie	9
Chrystiansund	760	Płd.Z 1	mgła	6
Kopenhaga	758	Płn.Płn.Z. 2	pół zachm.	12
Sztokholm	756	Płn. 6	zachm.	9
Haparanda	758	spokojnie.	pół zachm.	8
Petersburg	758	Płd.W. 1	zachm.	12
Moskwa	758	W.Płn.W. 1	bez chmur	17
Kork, Queenst	768	Płn.W. 3	pogodnie	11
Cherbourg	764	Płn.W. 5	pochmurno	10
Helder	765	Płn.Płn.Z. 4	pochmurno	10
Sylt	761	Płn Z. 3	zachm.	10
Hamburg	762	Z Płn Z. 3	zachm.	11
Swinoujście	759	Z.Płn.Z. 4	pochmurno	11
Nowyport[1]	755	Z.Płd.Z. 1	zachm.	11
Kłajpeda[2]	752	Z.Płd.Z. 5	deszcz	10
Paryż	761	Płn.W. 4	zachm.	9
Monaster	763	Płn.Płn.Z. 2	zachm.	11
Kalsruhe[3]	762	Płn.W. 3	pół zachm.	12
Wiesbaden	763	Płn. 2	pogodnie	12
Monachium	763	Płn.Płn.W. 5	zachm.	11
Kamienica	756	Płn. 2	pół zachm.	10
Berlin[4]	762	Z.Płn.Z. 3	pogodnie	11
Wiedeń	763	Płn.Płn.Z. 1	zachm.	14
Wrocław[5]	763	Płn.Z. 4	bez chmur	11
Ile d'Aix	757	W.Płn.W. 5	zachm.	11
Nizza	758	W.Płn.W. 2	pół zachm.	19
Tryest	760	spokojnie.	pogodnie	26

[1]) Dżdżysto. [2]) Nocą silny deszcz. [3]) Rosa. [4]) W południe burza. [5]) Po południu burza.

Pogląd na stan powietrza.

Zniżka, jaka wczoraj rano leżała ponad centralnemi Niemcami, postąpiła w towarzystwie objawów burzliwych, ku PłnW. do Wisby i wywołuje przy wschodnio-niemieckiem wybrzeżu silne wiatry z Z. Wysokie ciśnienie na PłnZ. rozszerzyło się ku PłdW. Powietrze w Niemczech jest chłodne, na Płn. i Płd. pochmurne, w środkowych okolicach częstokroć pogodne; przy wybrzeżu zaszły tu i owdzie, wewnątrz kraju wielokrotnie deszcze: na linii Magdeburg-Warszawa oraz we wschodniéj, środkowéj i południowéj Francyi, daléj w Austro-Węgrzech zaszły liczne burze. Bornholm melduje 20, Clermont 22, Wisby 39 mm. deszczu.

Spotrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu

w czerwcu.

Data i godzina.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. w. Cel.
14. Po połud. 2	756,2	PłnZ. umiar.	dosyć pog.	+15,5
14. Wiecz. 9	755,8	PPłnZ. umiar.	zachm.	+13,7
15. Rano 7	754,3	W. lekki	zachm. [1])	+10,9

[1]) Od 5 godziny deszcz.

Dnia 14 czerwca maximum ciepła + 18,3° Cel.
„ 14 „ minimum „ + 7,3° „

Telegram giełdowy.

Berlin, 15 czerwca 1892 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	14	15
Pszenica ociążale.		
na czerwiec	181 50	178 —
na lipiec-sierpień	182 —	180 50
Żyto stalej.		
na czerwiec	194 80	194
na lipiec-sierpień	178 50	179 25
Oléj rzep. spok.		
na czerwiec	52 25	52 —
na wrzes.-paźdz.	52 25	52 —
Okowita stalej.		
eksportowa	36 70	37 40
na czerwiec-lipiec	35 80	36 10
na lipiec-sierpień	35 90	36 30
na sierpień-wrzes.	36 50	36 90
na wrzes.-paźdz.	36 40	36 80
na paźdz.-listop.	35 50	36 —
na listop.-grudz.	35 10	— —
Owies		
na czerwiec	148 —	149 —
Wypowiedziano:		
żyta węcpli	950	200
okowity kw. ekp.	,000	20,000
„ „ spoż.	,000	,000

	13	14
Niem. $3^0/_0$ poż. pań.	87 70	87 70
Consol. $4^0/_0$	106 70	106 70
Consol. $3^1/_2\%$	100 40	100 40
Pozn. $4^0/_0$ l. zast.	101 80	101 70
Pozn. $3^1/_2\%$ l. zas.	96 40	96 25
Pozn. listy rent.	102 90	102 75
Poznań. oblig.	94 —	94 20
Austr. banknoty	171 —	170 75
Austr. renta srbr.	81 40	81 40
Ros. banknoty	213 25	212 25
Ros. listy zastaw.	98 —	98 25
Pols. $5^0/_0$ lis. zas.	67 25	67 —
Pols. likw. lis. zas.	65 50	65 20
Węg. $4^0/_0$ renta zł.	94 40	94 50
Węg. $5^0/_0$ „ pap.	86 —	86 10
Austr. kred. akcye	170 —	169 90
Aust. franc. koleje	132 40	132 70
Lombardy	44 —	44 10
Usposobienie: spok.		

Szczecin, 15 czerwca 1892 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	14	15
Pszenica słabo.		
na czerwiec	202 —	200 —
na czerwiec-lipiec	200 —	198 —
na wrzes.-paźdz.	188 —	187 —
Żyto spok.		
na czerwiec	187 —	187 —
na czerwiec lipiec	186 —	186 —
na wrzes.-paźdz.	169 50	170 —

	14	15
Oléj rzep. spok.		
na czerwiec	52 —	52 —
na wrzes.-paźdz.	52 —	52 —
Okowita stalej.		
w miejscu eksport.	36 —	36 70
na czerwiec-lipiec	35 50	36 —
na sierpień-wrzes.	36 —	36 50
Petroleum		
w miejscu	10	10 —

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

ważny od 1. maja 1892 roku.

Odchodzą.	*Przychodzą.*
Poznań-Krzyż.	
6,50 rano.	4,43 rano.
10,35 przed poł.	7,37 rano.
12,50 w poł.	10,08 przed poł.
(do Rokietnicy).	(z Rokietnicy.)
2,30 po poł.	3,10 po poł.
3,21 po poł.	6,17 wiecz.
4,59 po poł.	(z Rokietnicy).
7,16 wiecz.	6,46 wiecz.
(do Rokietnicy)	7,55 wiecz.
8,20 wiecz.	1,15 w nocy.
12,52 w nocy.	
Poznań-Bydgoszcz-Toruń.	
4,48 rano.	8,10 rano
6,49 rano.	(z Gniezna).
10,36 rano.	10,19 przed poł.
3.29 po poł.	3,15 po poł.
7,15 wiecz.	6,54 wiecz.
10,45 w nocy.	10,57 w nocy.
(do Gniezna).	12,46 w nocy.
Poznań-Piła.	
4,46 rano.	7,24 rano.
10,47 przed poł.	1,58 po poł.
4,48 po poł.	6,48 wiecz.

Odchodzą.	*Przychodzą.*
Poznań-Wrocław.	
4,54 rano.	4,09 rano.
10,29 przed poł.	8,20 rano.
3,45 po poł.	(z Leszna).
7,02 wiecz.	10,21 przed poł
8,25 wiecz.	2,20 po poł.
(do Leszna).	5.47 po poł.
1,25 rano.	12,14 w nocy.
Poznań-Berlin-Guben.	
1,25 w nocy.	4,30 rano.
4,57 rano.	8,58 rano.
10,34 przed poł.	2,37 po poł.
4,24 po poł.	5,44 po poł.
7.25 wiecz.	11,55 w nocy.
Poznań-Kluczbork.	
6,50 rano.	8,35 rano.
10,40 przed poł.	2;03 po poł.
2,51 po poł.	6,18 wiecz.
8,06 wiecz.	11,38 w nocy.
Poznań-Strzałkowo.	
5,02 rano.	9,05 rano.
12,16 przed poł.	3,34 po poł.
5,53 po poł.	9,51 wiecz.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) **Poznań**, 15 czerwca. — (Sprawozdanie giełdowe). Stan powietrza: zachm.

Okowita: niżej.

Cena wypowiedz. —,—. Wyp wiedziano —,— w miejscu (bez beczki) tew. opodat. 50-ta 54,50 m., 70-ta 34,80 m., czerwiec 50-ta 54,50, 70-ta 34,80 m., maj 50-ta —,— m., 70-ta —,— m.

Ceny targowe w Poznaniu d. 15 czerwca 1892.		TOWAR piękny		średni		pośledni	
Pszenica	100 kilog.	22	—	21	40	21	20
Żyto	- -	19	—	18	70	18	40
„ nowe	- -	—	—	—	—	—	—
Jęczmień	- -	16	—	15	—	14	50
Owies	- -	16	—	15	50	15	—
Groch wrzący	- -	19	—	18	50	—	—
„ na paszę	- -	16	—	15	50	—	—
Kartofle	- -	5	—	4	50	—	—
Wyka	- -	12	50	12	—	—	—
Rzepik	- -	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty	- -	8	20	7	50	—	—
„ niebieski	- -	7	20	6	70	—	—

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 54,50 m., 70-ta 34,80 m., kwiecień 50-ta —,— m., 70-ta—,— mrk.

Bydgoszcz, 14 czerwca 1892.

Pszenica dobra, zdrowa 200—212 m., pośledna 190,0 do 199 mk., piękna ponad notowanie.

Żyto, zdrowe gatunki 184 190 mrk., pośledne wilgotne 178—184 mrk.

Owies 150—158 m.

Jęczmień według jakości 150 158 mrk., dla browarów 160—165.

Groch na paszę 160—170 m., wrzący 190—200 m.

Okowita za 10,000 litr. proc. 50-ta 59,00 mrk., 70-ta 39,50 mrk.

Wrocław, 14 czerwca 1892 r.

Żyto (za 1000 funt.) —,—, wypowiedziano —,— cent. Cena wypowiedziana — m., na czerwiec 201,00 żąd., wrzesień-październik 169,00 żąd.

Okowita za (100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 mrk podatku konsum., —,—, wypowiedzano —,— litr. upłyn. wypowiedzenie —,— m., na czerwiec (50-ta) 54,40 żąd., (70-ta) 35,00 żąd., czerwiec lipiec —,— żąd., lipiec-sierpień 35,70 żąd., sierpień-wrzesień 36,00 żąd.

Cena wypowiedziana na dzień 15 czerwca: żyto 201,00 mk., pszenica —,— mrk., owies 146,00 mrk., rzep —,— mrk., oléj rzepiowy 54,80 mrk. — Cena wypowiedz. okowity (excl. 50 mk. podat. konsumcyjnego) dnia 14 czerwca: (50-ta) 54,40 mrk., (70-ta) 33,35 mrk.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targów.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M	F.	najniż. M	F.	średni najwyż. M	F.	najniż. M	F.	lekki towar najwyż. M	F.	najniż. M	F.
Pszenica biała	21	30	21	00	20	20	19	70	18	30	17	30
Pszenica żółta	21	20	20	90	20	20	20	70	18	30	17	30
Żyto	20	20	19	80	19	10	18	80	17	80	17	60
Jęczmień	17	00	16	50	16	0	15	50	14	50	13	50
Owies	14	90	14	40	14	10	13	60	13	10	12	60
Groch	21	00	20	30	19	50	1	00	18	00	17	50

Szczecin, 14 czerwca 1892

Pszenica cicho, za 1000 kilogr. w miejscu 200—210 m., na czerwiec 202,0 płc., na wrzesień październik 188,0 płac.

Żyto cicho, za 1000 kilogr. w miejscu 180—191 mrk. na czerwiec 187,00 płc., wrzesień-październik 169,5 płac.

Magdeburg, 14 czerwca. — Cukier ziarnisty excl. worka 92% 18,25, cukier ziarn. excl. 88% 17,25, cuk. ziarn. excl. 75% Rendem, —,—. Drugi produkt excl. 75% Rendem, 14,55, Usposobienie: potw. ff. Rafinada chlebowa 28,25. f. Rafinada chlebowa II 27,75, mielona rafin. z beczką 28,50, miel. Melis I z beczką 26,75. Spok. — Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg za czerwiec 13,30— pł., 13,35— żąd., lipiec 13,40— pł., 13,42 żąd., sierpień 13,57½ płac., 13,57½ żąd., październik-grudzień 12,85— płac., 12,90— żąd. Spok. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —,— ctr.

Hamburg, 14 czerwca. — Okowita słabo, za czerwiec-lipiec 25¾ żąd., lipiec-sierpień 26— żąd., sierpień-wrzesień 26— żąd., wrzesień-październik 26— żąd. — Kawa good average Santos za czerwiec 61¼, za lipiec 63¾, za wrzesień 62¾ za grudzień 61½. Usposobienie: spok. Obrót 2000 miechów.

(Nadesłano.)

Polecenie z ust do ust. Poznań. Od bardzo wielu lat używam prawdziwych Rich. Brandta pigułek szwajcarskich (pudełko po 1 M. w aptekach) przeciwko zatwardzeniu i różnym z temże połączonym dolegliwościom z najlepszym skutkiem. Szczególnie uczułem się w skutek regularnego używania ich (w wiośnie i jesieni) tak zdrowym, że mogę jak najusilniéj polecać ten tak tani a dogodny środek moim współbraciom. J. Bellak. (Podpis uwierzytelniony.) Trzeba zawsze przy zakupnie uważać na biały krzyż w czerwonem polu.

FABRYKA
papierosów i tureckich tytuni
(1093) „VULKAN“
I. F. J. KOMENDZINSKI W DREZNIE,
zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych od tonych handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane.

Posener Provinzial-Anleihescheine.

Die am 2. Januar und 1. Juli jeden Jahres fälligen Zinsscheine werden bis auf weiteres bereits vom 16. Juni und 16. December ab eingelöst werden.

Die Einlösung erfolgt ausser durch die früher bereits bekannt gegebenen Zahlstellen (Landeshauptkasse hier, die Königlichen Kreiskassen der Provinz, Kur- und Neumärkische Ritterschaftliche Darlehnskasse zu Berlin) auch durch **das Bankhaus Heimann Saul hierselbst Friedrichstrasse 33.**

Posen im Juni 1892. (2006)

Der Landeshauptmann.
Dr. Graf Posadowsky-Wehner.

Obrazki do I-éj Komunii ś.

kolorowe, bardzo piękne po 4 fen., po 6, po 8, po 10, po 12, po 15, po 20 fen. za sztukę i droższe z polskiemi i niemieckiemi podpisami, oraz tanie i gustownie oprawne (1736)

Książeczki do nabożeństwa
po 20 fen., po 50 fen. i droższe poleca
Księgarnia Katolicka w Poznaniu
dawniéj Wodna 25 **teraz Stary Rynek 53-54.**
Próbki obrazków wysyłają się na żądanie gratis i franko.

Poznańskie listy zastawne

zabezpieczyć można u nas przeciwko stratom wynikającym z losowania, rozpoczynającego się w dniu 28-go b. m. Premia wynosi od każdych stu marek: (2009)

Serya I—X fen. 5.

Kto nam przy zapłaceniu premii odda dokładny spis seryi i numerów in duplo odbierze polisę zabezpieczenia. Kto piśmiennie rzecz załatwi winien dołączyć 15 fenygów na porto. Wylosowane listy muszą u nas być wymienione przed upływem trzech miesięcy po losowaniu.

Bank Włościański w Poznaniu.

Wielebn. Duchowieństwu
polecam wielki i urozmaicony wybór sprzętów kościelnych jako to: **Monstracye w różnych stylach, puszki do komunikantów i hostyi, kielichy z patenami, naczynia do Olejów św., pateny do chorych, ampułki, kropidła, kociełki do wody święconéj, nowego systemu lawatarze i naczynia do Chrztu, łódki do kadzidła, krzyże różnéj wielkości na ołtarze i do procesyi, kierce, lampy kościelne (wieczne) i przed obrazy, kandelabry, dzwonki harmonijne, żelaza do wypiekania hostyi i wykrywacze do tychże** i t. d. Szczególną nadto uwagę zwracam na **górą umieszczony rysunek bardzo pięknych i praktycznych trybularzy z ulepszonym kociełkiem, które pomimo największego rozpalenia węgli nie podlegają tak prędkiemu zuiszczeniu, jak trybularze dawnego systemu.** Stare trybularze przyjmuje **do przerobienia kociełka** na sposób ulepszony, wszelkie inne reperacye, posrebrzanie i odnawianie starych sprzętów kościelnych wykonuje w czasie najkrótszym po cenach przystępnych. (1498)

J. Stark w Poznaniu
specyalny skład wyrobów z alfenidy i sprzętów kościelnych.
Wilhelmowska ulica 21.

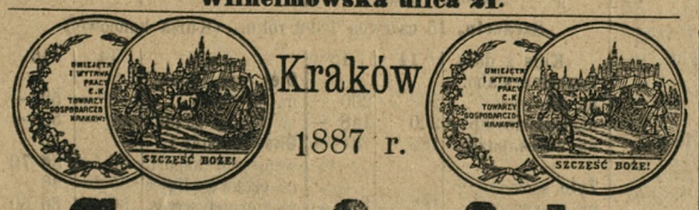

Kraków 1887 r.

Superfosfaty

w wszelkiéj możliwéj kompozycyi, (1999)
mąkę z żużli Thomasa miałko mieloną, mąkę z kości parowanych i odklejonych, kainit i wszelkie sole potasowe,
ofiaruje **pod gwarancyą zawartości**

Dr. Roman May
fabryka chemiczna w Poznaniu.
Kantor przy Podgórnéj ul. 2b. parter.

Wszelkie wody mineralne

najświeższego nalewu,
sole i ługi do kąpieli,
pastylki z wód mineralnych
ma na składzie i poleca (2008)
R. Barcikowski, Poznań.

HEYDUCKI & EICHSTAEDT

Poznań — Bazar
polecamy po bardzo nizkich cenach:

Płaszcze, dolmany i kabatki
Materye jedwabne i wełniane
Suknie odpasowane
Barchany kolorowe
Negliże (1475)
Pończochy i skarpety
Koszule damskie i męzkie
Płótna ślązkie, bielefeldzkie i herrnhutskie
Stołowizna ślązka, saska i bielefeldzka
Chustki płócienne i batystowe
Szyfony i szyrtingi
Materye meblowe i plusze
Kapy na łóżka
Firanki, story białe i crême
Linoleum i chodniki wełniane
Dywany smyrneńskie, brukselskie i inne gatunki w każdéj wielkości.

Artykuły kościelne

Kapy i ornaty
Baldachimy i chorągwie
Alby, komże i wszelka bielizna
Materye złoto i srebrnolite
Materye jedwabne i wełniane
Dywany we wszystkich wielk. i gat.

Handel założony w r. 1853.

Podróżujących nie wysyłam.

L. Zboralski

Hurtowny handel win w Pleszewie
poleca osobiście u producentów na Węgrzech corocznie zakupione
wina górnowęgierskie
tokajskie
Próby i cenniki na żądanie franko i gratis.
Wino mszalne (vinum de vite).
butelka litrowa Mk. 2,00, półlitrowa Mk. 1,05
pod mym osobistym dozorem na Węgrzech wytłoczone, za którego czystość ręczę na mocy złożonéj przysięgi.

Syrop

do jedzenia, rafinow. koloru i smaku miodu, krysztaliczno-biały, do konserw, karmelków, ciast i t. p. w beczkach po ca. 8, 6, 4, 2 i 1 centnar. (1656)

Mączkę i mąkę kartoflaną
„superior“, wszystko w **wyborowym** gatunku, polecamy **z fabryki naszéj we Wronkach.**

Bank rólniczo-przemysłowy
Kwilecki Potocki i Sp. w Poznaniu.

J. Krysiewicz,

fabryka wyrobów z miedzi i mosiędzu
św. Marcin Nr. 65,
poleca na nową kampanią po bardzo przystępnych cenach
aparaty gorzelnicze
do ciągłego odpalania, jak również (1804)
znaczny zapas
rur, kurków, wentyli, wiązań i t. d.
Wszelkie reperacye tak w fabryce, jak i po gorzelniach wykonywa się szybko i sumiennie.

Wielebnemu Duchowieństwu i Szan. Dozorom kościołów poleca się organmistrz, Polak,
do budowania
organ
i wszelkich reperacyi takowych. Za gwarancyą rzetelnéj i taniéj pracy posłużyć mogą chlubne świadectwa, któremi się okazać się może. (1946)
Roman Hoffmann,
Poznań, Piekary nr. 21.

K. Nowakowski
w Inowrocławiu
poleca (206)
CYGARA
hamburgskie, bremeńskie i **importowane** w wielkim wyborze po cenach przystępnych.
Zamówienia pozamiejscowe uskutecznia się **franko.**

Niezawodny Rezultat!!
Kto chce dobra swe sprzedać, lub kto chce dobra kupić, ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do Ajenta dóbr LICHTA w Poznaniu.
Założona 1847
Szybka, sumienna i dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących.
Najlepsze rekomendacje.

Dr. med. W. Kretowicz
ordynuje w **Karlsbadzie**
mieszka „Stadt Warschau“, Kaiserstrasse. (1944)

(1652)
Przenośne koleje stalowe,
stalowe wóziki kopankowate do przewracania, wóziki płaskie i inne sprzęty potrzebne w polu, na łąkach, w lesie i do celów przemysłowych, nowe i używane, na sprzedaż i do wypożyczenia, polecają
Bracia Lesser w Poznaniu,
teraz przy ul. Rycerskiéj 16
cztery domy daléj od naszego dotychczasowego składu.

Bezpłatnie

dostarczamy
arkusze kuponowe do poznańskich 4% i 3½% listów zastawnych
po wręczeniu nam talonów
(1912) BANK
Związku Spółek Zarobkowych.

Wystawa

machin rolniczych
w Inowrocławiu
dnia 24, 25 i 26 czerwca 1892.

Otwarcie wystawy nastąpi d. 24 o godzinie 8. Równocześnie zaczną się prace współzawodnicze sieczkarni parowych, w czem bierze udział 9 wielkich firm z 15 maszynami. Na wystawę zameldowano 500 maszyn i kolekcyi sprzętów rolniczych służących do jak najrozmaitszych celów.

KOMITET:
Dębiński z Węgierc, Geissler z Łojewa, Baron Schlichting (1994) *z Wierzbiczan.*

Fabryka organ
Ed. Wittek w Gnieźnie
poleca się do budowania nowych
organ kościelnych
po tanich cenach pod 10-cio letnią gwarancyą. Reperacye i strojenia wykonuje się spiesznie i tanio. Na żądanie mogę przedłożyć najlepsze polecenia. (1728)

WINA
czerwone (Bordeaux).
mozelskie, reńskie,
jabłecznik zwyczajny
i musujący.
Napój majowy.
sok malinowy, wiśniowy
i porzeczkowy
poleca (2010)
W. BECKER
pl. Wilhelmowski 14.

Kucharz
w 42 roku życia, biegły w swoim zawodzie, po lat kilka pełniący obowiązki w różnych domach poszukuje od 1. lipca stósownego miejsca. Zgłoszenia do *Ekspedycyi Kuryera Pozn.* pod lit. *M. K. 1964.*

Organista
znający dobrze swéj zawód z kilkunastoletnią praktyką, posiadający przytem rzemiosło, poszukuje posady zaraz lub od 1. 7. 92. Oferty uprasza się. **S. T. 10. postlagernd Tulce.** (2002)

Kilka **Francuzek i Angielek** poszukuje umieszczenia na czas wakacyi.
Agence Internationale
Mme de Sikorska
Cracovie, Hôtel de Saxe.

Doskonały i stateczny
pomocnik handlowy i 2 uczni
może się zgłosić celem natychmiastowego wstąpienia do mego handlu. Reflektanci muszą umieć czytać i pisać po polsku i po niemiecku.
O. Fischbach
handel tow. kolonialnych i żelaznych, fabryka likierów.
w M. Górce (Görchen)
powiat Rawicki. (2003)

Ogród Taubera.
W czwartek d. 16 czerwca
o godz. 6 wieczorem
KONCERT
kapeli 6 pułku grenadyerów.
Bilety po 30 fen. u pp. **Ed. Bote & G. Bock**, przy kasie 50 fen.
(2007) **W. Appold,**
król. dyrygent muzyki.

Ogród Zoologiczny.
W czwartek 16 czerwca 1892.
Wielki koncert podwójny
dany przez
Hamburskie towarz. śpiewu „Flora“,
składające się z 24 dam i panów i przez orkiestrę smyczkową.
Zupełnie nowy program.
Początek o godzinie 5½.
Wieczorem iluminacyjne oświetlenie ogrodu.
Wstęp od osoby (włącznie do zwierzyńca) 50 fen., od dzieci 25 fen. Członkowie towarzystwa „Ogrodu Zoologicznego“ mają wstęp wolny.
W razie niepogody odbędzie się koncert na sali, gdzie członkowie płacą połowę wstępnego. (2005)

Za redakcyą odpowiedzialny Masław Zmorski z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.